

Prof. u. dr hab. Dariusz Magier
Zakład Archiwistyki
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Siedlce, dn. 12.08.2019 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Huberta Mazura pt.
„Działalność edukacyjna archiwów państwowych w zakresie współpracy ze szkołami”**

Zapytajmy wpierrw, czym jest działalność edukacyjna archiwów państwowych? Pytanie nie może być proste, skoro Autor poświęca rozważaniom definicyjnym niemal 30 stron swojej pracy. Sam termin jest bowiem nowy, jego kariera nabiera rozpędu dopiero od V Zjazdu Archiwistów Polskich w Olsztynie w 2007 r., choć jego rozumienie znane chyba było archiwistom od początku istnienia polskich archiwów państwowych i związane z takimi zagadnieniami jak udostępnianie, popularyzacja, działalność regionalna, kulturalno-światowa, informacyjna i naukowa. Może i słusznie Autor zajmuje się nimi we Wstępie, jeszcze zanim wyłuszczy przedmiot i zakres pracy, stan badań, podstawy źródłowe, metodologię czy konstrukcję dysertacji. Funkcje edukacyjne zalicza do tzw. nowych funkcji archiwów, podobnie jak – twierdzi – czyni to większość młodszych archiwistyków. Tym samym sprytnie minimalizuje liczbę tych, którzy widzieliby je raczej jako jedną z form klasycznej czwórki funkcji archiwalnych, czyli udostępniania (pozostałe to gromadzenie, przechowywanie i opracowanie), no bo kto zechce przyznać się do przynależności do przemijającego, starego pokolenia. Poważniej rzecz ujmując Hubert Mazur rozpatrując pomieszczenie pojęć z zakresu szeroko pojętej popularyzacji idzie tropem nauki o bibliotekach i muzeach, a także omawia przydatność terminów *dydaktyka archiwalna* czy *pedagogika archiwalna* oraz *public relations* dla swoich rozważań, nie pomijając także sfery działalności naukowej w archiwach, gdyż jej efekty są przecież w trakcie wykonywania czynności edukacyjnych wykorzystywane. Objawia się zatem Autor dysertacji zwolennikiem nie ograniczania się do klasycznej czwórki funkcji archiwalnych, lecz żywej archiwistyki, której subdyscypliny pojawiają się (i

zamierają?) wraz ze zmieniającymi się zadaniami archiwów i ich otoczenia, przeobrażeniami w naukach historycznych i zmianami zachodzącymi w świecie. Mniej istotne znaczenie ma tu nasza zgoda ze tym stanowiskiem, bo ten fragment dysertacji to nie tylko ciekawy przykład podejścia do archiwistyki stosowanej, lecz ma przede wszystkim charakter porządkujący, opisujący zastaną rzeczywistość, co pozwala zrozumieć zachodzące w łonie nauki o archiwach procesy i zjawiska. W tym sensie dobrze pełni swoją rolę.

Za cel swojej pracy stawia Autor ukazanie dziejów oraz sporządzenie diagnozy działalności edukacyjnej archiwów państwowych w zakresie współpracy ze szkołami. Jakby wbrew dywagacjom definicyjnym, interesują go wszelkie, poza sprawami nadzoru archiwalnego, przejawy kontaktów archiwów ze szkołami, bez względu na to jak zwano je w przeszłości. Zadanie to realizuje za pomocą siedmiu rozdziałów zbudowanych po części na zasadzie chronologicznego, a po części problemowego, ujęcia tematu. Pierwsze cztery mają charakter ciągu chronologicznego obrazującego rozwój omawianego zagadnienia w poszczególnych okresach czasu: „Edukacja historyczna a archiwa przed rokiem 1918”, „Działalność popularyzatorska archiwów w okresie międzywojennym i w czasach II wojny światowej”, „Działalność popularyzatorska i kulturalno-oświatowa archiwów państwowych adresowana do szkół w latach 1944-1989”, „Działalność popularyzatorska i edukacyjna archiwów państwowych w latach 1990-2018”. Kolejne trzy to rozdziały problemowe, w których omówiono poszczególne formy edukacyjne realizowane przez archiwa państwowe w zakresie współpracy ze szkołami: „Od wykładu, prelekcji, odczytu i pogadanki do lekcji archiwalnej i warsztatów. Zajęciowe formy edukacyjne w archiwach państwowych w XX i XXI wieku”, „Wystawy archiwalne a oświata (1944-2018)”, „Pozostałe formy edukacyjne w archiwach państwowych”. Wszystko to są perspektywy, z poziomu których oglądamy aktywność edukacyjną archiwum w zakresie współpracy ze szkołami.

Podstawą badawczą pracy jest analiza literatury, głównie jednak źródeł archiwalnych oraz badania ankietowe, nb. wbrew przypisowi 221 – kwestionariusza ankiety nie można znaleźć w aneksie, gdyż praca po prostu takowego nie zawiera. Jako metody badawcze Hubert Mazur zastosował metodę historyczną oraz elementy analizy systemowej przy założeniu, że systemem jest działalność edukacyjna archiwów państwowych. To ostatnie, z powodu małej wyrazistości tej sfery w funkcjonowaniu sieci archiwów państwowych, wydaje się jednak wątpliwe a przez to mało efektywne.

W pierwszym rozdziale Autor trafnie dowodzi, że do 1918 roku charakter archiwów, ich dostępność oraz kształt edukacji szkolnej nie pozwalały na podjęcie współpracy pomiędzy archiwami a szkołami. Archiwa przedsięwzięły jedynie pewne inicjatywy o charakterze

popularyzatorskim.

W drugim rozdziale współpracę archiwów i szkół w zakresie działań edukacyjnych zdecydował się zaprezentować na tle rodzących się działań popularyzatorskich. Nie pominął przy tym wątków budowy sieci archiwalnej niepodległego państwa i rozwoju archiwów, opisując je równoległe z modernizacją dydaktyki historii i edukacji szkolnej w okresie międzywojennym. Rozdział ten obejmuje również specyfikę działalności edukacyjno-popularyzatorskiej okresu okupacji niemieckiej.

Trzeci rozdział, obejmujący swoim zainteresowaniem okres PRL, prezentuje działalność edukacyjną archiwów ukierunkowaną na szkoły. W tle znowu mamy zatem charakterystykę sieci archiwalnej i archiwów z jednej strony, z drugiej szkolnej edukacji historycznej okresu władzy partii komunistycznej.

Kontynuację tych rozważań stanowi rozdział czwarty, poświęcony działalności edukacyjnej archiwów państwowych w III RP.

Rozdziały problemowe prezentują w trzech odsłonach formy zajęciowe edukacji stosowane przez archiwa, metody i środki dydaktyczne.

Zaproponowana przez Huberta Mazura struktura dysertacji nie budzi większych zastrzeżeń, choć rodzi się pytanie czy temat funkcji edukacyjnej archiwów wiąże się z edukacją *sensu stricto* na tyle, by omawiać jej rozwój równoległe z rozwojem archiwów? Bardziej może z historią szkolnictwa? Z pewnością archiwa dotychczas niezbyt czerpały z dorobku dydaktyki historii i teraz również nie widać zmiany kierunku ich działań w tę stronę. Czy dydaktyka stosowana przez archiwa jest tylko zagadnieniem wewnątrzarchiwalnym, oczywiście wynikającym w jakimś sensie ze współpracy ze szkołami, jednak tylko dlatego, że inny jej rodzaj konstytuuje działalność tych ostatnich w danym okresie, ale nie wpływającym w zasadzie na pracę archiwów? Jaki wpływ mają najnowsze prądy oświatowe na myśl edukacyjną archiwów? Czy może edukacja archiwalna to jednak coś zewnętrznego względem archiwów, co uzasadniałoby rozpatrywanie dziejów i rozwoju dydaktyki i oświaty? To wszystko pytania, których celem nie jest deprecjacja drogi obranej przez Autora dysertacji, lecz raczej prowokujące dyskusję. Przy czym zgadzam się co do związku efektywności działalności edukacyjnej archiwów z dydaktyką historii. Autor podkreśla, że ścieżki międzyprzedmiotowe, w tym edukacja regionalna, nie zostały uwzględnione w podstawie programowej z 2009 r. (dotychczasowe obowiązywały od 1999 r.). Na podstawie własnych obserwacji potwierdzam, że znacznie zmniejszyło to aktywność nauczycieli w kontaktach z archiwum. Mazur cytuje za Violetta Urbaniak, że twórcy podstawy programowej „zapomnieli o archiwum jako instytucji kultury”. Cóż się jednak dziwić, skoro sami naczelni dyrektorzy

archiwów państwowych zdaje się przestali je tak postrzegać. Pod tym względem bardzo ciekawy i oryginalny jest podrozdział poświęcony polityce edukacyjnej poszczególnych kierowników Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w XXI wieku, tym bardziej, że warto spojrzeć na refleksje w tej kwestii szerzej niżli tylko na działalność edukacyjną. Zastanawiające jest jednocześnie, na co Autor dysertacji nie zwraca uwagi, że niektórzy naczelnicy dyrektorzy archiwów państwowych próbowali godzić rzeczy nie do pogodzenia, czyli kłaść nacisk na popularyzację i działalność edukacyjną, wygaszając jednocześnie działania naukowe, co w rzeczywistości powodowało ich wyjąłowanie i zmuszało do posługiwania się owocami prac naukowych innych podmiotów (świetny opis walorów takich pomocy dydaktycznych mamy w rozdziale siódmym „Pozostałe formy edukacyjne w archiwach państwowych”). Efektem jest coraz częstsze posługiwanie się archiwów państwowych w działaniach edukacyjnych wydawnictwami IPN (książki, komiksy, przede wszystkim gry). Pozostaje pytanie czy efektem takich działań jest podnoszenie wiedzy o archiwach państwowych i ich zasobie?

Słusznie dostrzeżona przez Autora dysertacji jest również inna, niżli wewnątrzarchiwalna, przyczyna trudności w kontaktach archiwów ze szkołami w zakresie działań edukacyjnych w ostatnim okresie. Na kryzys tożsamościowy archiwów państwowych, związany z przekształceniem się w urzędy *sensu stricto*, nakłada się kryzys polskiej szkoły i funkcji nauczyciela, który w dużym skrócie można opisać jako odchodzenie od nauczania na rzecz realizowania programu. Efektem jest swoiste sprzężenie zwrotne, w archiwach działania edukacyjne są coraz mniej akceptowane przez kierownictwo (bo odbywają się kosztem wymiernych efektów urzędowania), zaś szkoły boją się utraty cennych godzin, które trzeba nadrabiać, by zrealizować program. Przy okazji zmniejszenie działań edukacyjnych i popularyzatorskich zawęża wiedzę o archiwach również wśród nauczycieli, a to powoduje usunięcie z ich dydaktycznego pola zainteresowań placówek archiwalnych. Koło się zamyka, a przyczyną jest niewydolność systemu, niemoc zbiurokratyzowanych ponad miarę form i niechęć kierownictw szkół i archiwów. Wielokroć jedynym rozwiązaniem, które jeszcze podtrzymuje współpracę archiwów ze szkołami w zakresie działalności edukacyjnej, jakie zgodnie z rzeczywistością wskazuje dysertacja, jest bezpośredni kontakt edukatorów archiwalnych z zaprzyjaźnionymi nauczycielami.

Podobnie rzecz ma się z dylematem czy zadania edukacyjne to coraz bardziej wyodrębniająca się, ale jednak część klasycznej funkcji udostępniania zasobu, czy też zupełnie nowe zadania wyrosłe na przemianach humanistycznych ostatnich lat. Pomimo sprzyjania temu drugiemu przekonaniu, nie pomija Autor kwestii dziejów demokratyzacji

udostępniania, bo właśnie z tym zadaniem ściśle wiążą się działania, które stanowią jego przedmiot zainteresowania od czasów najdawniejszych aż do „przewrotu kopernikańskiego” edukacji archiwalnej czyli do 2007 r. To samo dotyczy losów działalności naukowej w archiwach, która z edukacją ma chyba o wiele więcej wspólnego niż popularyzacją (a na pewno *public relations*), gdyż ta ostatnia może funkcjonować bez działalności badawczej i być traktowana czasami na równi z propagandą. Słuszną zatem wydaje się konstatacja, że powstanie samodzielnej sieci archiwów historycznych, jako placówek służących głównie nauce historycznej, było kluczowe dla nawiązania współpracy między archiwami a szkołami.

Niezwykle celne jest też spostrzeżenie, że 100 lat działań popularyzatorskich archiwów państwowych z kretesem przegrało z 20-letnim okresem działalności IPN (też przecież urzędu), który w świadomości społecznej potrafił zawłaszczyć pojęcie archiwum. I to nie dzięki aktywności Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, dziś Archiwum IPN, ale przede wszystkim Biura Edukacji Narodowej oraz Biura Badań Historycznych. Przykład ten doskonale pokazuje, jakimi środkami można uzyskać najlepsze efekty w zakresie popularyzacji archiwów państwowych, nie wierzę bowiem, by ten niewątpliwym sukces wizerunkowy związany był tylko z charakterem zasobu tej instytucji.

Działalność edukacyjna archiwów w zakresie współpracy ze szkołami jest kręgosłupem dysertacji Huberta Mazura, jednak stanowi ona dla niego tylko pretekst do omówienia całokształtu polityki tzw. popularyzacji w archiwach państwowych. W tym sensie zagadnienie działalności edukacyjnej dla szkół gubi się niekiedy w narracji omawiającej o wiele szersze zagadnienia. Widać, że wyraźne piętno wywarły na Autorze dysertacji badania Agnieszki Rosy konstytuujące niejako nową funkcję archiwalną i klasyfikujące ją. A jednak samodzielność tej subdziedziny jest jeszcze na tyle niewyrazista, że trudno wydzielić ją z pragmatyki archiwalnej, co każe Autorowi zajmować się również udostępnianiem, nauką oraz wszelkimi przejawami tzw. popularyzacji, której cele wymienia za archiwistami i badaczami dziedziny archiwalnej:

- przekazywanie wiedzy o archiwach i archiwaliach,
- upowszechnianie zawartej w dokumentach wiedzy historycznej,
- podnoszenie poziomu kultury w społeczeństwie,
- kształtowanie postaw patriotycznych i kultury historycznej,
- pogłębianie wiedzy o regionie,
- rozbudzanie zainteresowania historią,
- kształtowanie samodzielności myślenia,

- wyrabianie szacunku dla dokumentów.

Czy zatem nie warto w przygotowaniach do publikacji doktoratu (o co już w tym miejscu się upominam sygnalizując treść końcowego wniosku), dokonać znacznej syntetyzacji refleksji, które określe niedoskonałym mianem ogólnopopularyzatorskich, i umieścić je w odrębnym rozdziale, na rzecz wyeksponowania zasadniczej, tytułowej części pracy?

W Zakończeniu otrzymujemy zwięzłe podsumowanie rozważań każdego z rozdziałów, oraz odniesienia do problemów, które Autor sygnalizował we Wstępie. Wyliczone zostają zamierzenia i ograniczenia, które spowodowały ich korektę. Wskazano również kierunki dalszych badań, z których najważniejszym jawią się analizy ilościowe problemu, co umożliwiłoby pełniejszą analizę systemową modelu działań edukacyjnych archiwów w zakresie współpracy ze szkołami.

Przypisy są sporządzone prawidłowo, jednolicie, w odpowiedniej ilości i obszerności, zgodnie z rzemiosłem historycznym. Próba źródłowa, która stała się podstawą badań, obszerna i dobrana we właściwy sposób. Wypada podkreślić, że ani dotarcie do niej, ani jej analiza nie były sprawą prostą, łatwą i szybką.

Literatura dobrana odpowiednio, uwzględniająca najnowsze publikacje z zakresu archiwistyki, a zwłaszcza szeroko pojętej popularyzacji archiwów państwowych i ich zasobu, a także dydaktyki historii.

Język dysertacji jest poprawny i komunikatywny. Od strony formalnej dysertacja zawiera wszystkie wymagane elementy.

Podsumowując stwierdzam, że cele, które Autor postawił przed sobą, zostały zrealizowane. Praca stanowi pierwsze w polskiej archiwistyce opracowanie podejmujące tak dogłębnie, analitycznie zagadnienie praktycznej realizacji funkcji edukacyjnych archiwów państwowych w zakresie współpracy ze szkołami, co przesądza o jej wkładzie w rozwój nauki.

*

W związku z powyższym stwierdzam, że praca Huberta Mazura pt. „Działalność edukacyjna archiwów państwowych w zakresie współpracy ze szkołami” spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim, określone w art. 13 ustawy z dnia 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

Ponadto wnioskuję o publikację dysertacji w formie książkowej.

